



**ZOFIA, LILITH I  
DRZEWO, KTÓRE  
SZEPTAŁO**

**Zofia i Lilith szły znajomą ścieżką w lesie, kiedy nagle wiatr przyniósł do ich uszu cichy szept. Zofia zatrzymała się, próbując zlokalizować źródło dźwięku. Lilith uniosła uszy i zmrużyła oczy, jakby już wiedziała, co się dzieje.**

**– Słyszysz to? – zapytała Zofia.**

**Lilith przeciągnęła się leniwie, jakby cały ten szelest wcale jej nie dziwił.**

**– Oczywiście. Ktoś chce z nami porozmawiać.**



**Zofia rozejrzała się, ale wokół nie było nikogo. Tylko wysokie drzewa i miękkie mchy pod stopami.**

**– Ale kto?**

**Lilith skinęła głową w stronę starego, pochylonego dębu. Jego konary były powyginane w niezwykle kształty, a na korze można było dostrzec głębokie rysy przypominające linie na ludzkich dłoniach.**

**Zofia podeszła bliżej i ostrożnie przyłożyła dłoń do chropowatej kory.**

**– To drzewo – powiedziała Lilith. –  
Ono szepcze.**

**Zofia zamknęła oczy i skupiła się. Po  
chwili usłyszała cichy głos, jakby  
tysiące liści mówiły jednocześnie.**

**– Pamiętam cię, dziewczyno.  
Przechodziłaś tędy wiele razy, ale  
nigdy nie zatrzymałaś się, by mnie  
posłuchać.**

**Zofia otworzyła oczy szeroko.**

**– Przepraszam. Nie wiedziałam, że  
mówisz.**

– Nie wszyscy słyszą drzewa –  
odpowiedział dąb. – Ale ty potrafisz.

Lilith usiadła na ziemi, zawinęła  
ogon wokół łap i spojrzała na Zofię  
uważnie.

– A czego chcesz się dowiedzieć? –  
zapytała.

Zofia zamysliła się. Było tyle pytań,  
które nosiła w głowie, ale jedno  
szczególnie nie dawało jej spokoju.

– Skąd mam wiedzieć, czy idę dobrą  
drogą?

**Drzewo zaszumiało liśćmi, a jego głos stał się głębszy.**

**– Ścieżki nie zawsze są proste, a odpowiedzi nie zawsze oczywiste. Ale jeśli czujesz, że to twoja droga, to nie musisz się martwić. Idź dalej, nawet jeśli czasem nie widzisz, dokąd prowadzi.**

**Zofia przygryzła wargę.**

**– A jeśli się zgubię?**

**– To wtedy spojrzysz na korzenie – powiedziało drzewo. – One zawsze wiedzą, skąd pochodzisz.**

**Zofia spojrzała na Lilith, a Lilith  
spojrzała na Zofię.**

**– Brzmi mądrze – mruknęła Lilith.**

**– Brzmi... prawdziwie – dodała Zofia,  
wciąż dotykając kory drzewa.**

**Wiatr delikatnie poruszył gałęziami, a  
potem wszystko ucichło. Dąb nie  
mówił już nic więcej.**

**Zofia i Lilith spojrzały na siebie i bez  
słowa ruszyły dalej, wiedząc, że ich  
ścieżka – jakkolwiek kręta –  
prowadzi we właściwym kierunku.**



# MORAŁ

**Czasem nie musimy znać całej drogi,  
by wiedzieć, że idziemy we  
właściwym kierunku. Wystarczy  
zaufać sobie i pamiętać, skąd  
przyszliśmy.**



An intricate woodcut illustration featuring a central, vertically oriented feather with detailed barbs. The feather is set within a circular frame that has a decorative, beaded inner border. Surrounding this central circle are elaborate, symmetrical floral and scrollwork patterns, including acanthus leaves and circular medallions with intricate designs. The entire composition is rendered in a light, golden-brown hue against a dark, textured background.

**KONIEC**